

OLEŚNICKA I MIEJSKA  
BIBLIOTEKA PUBLICZNA  
OLEŚNICA  
ul. Piłsudskiego 10  
41-100 OLEŚNICA

# GŁOS UCZNIOWSKI



**ROK 1933**  
**N<sup>o</sup> 2**



## SPIS TREŚCI:

- 1) Imieniny Marszałka Józefa Piłsudskiego.
- 2) Stanisław Wyspiański. — Wł. L.
- 3) Uroczystości ku czci Stanisława Wyspiańskiego.
- 4) Na marginesie przedstawienia „Wesela” w gimn. im. kr. Zygm. Augusta. — Wł. S.

### Dział Literacki.

- 5) „Czaty”. — Godło: Puszcza.
- 6) Kącik dla najmłodszych. — Mirjam.
- 7) Zima. — Mieczysław Jodkiewicz kl. III „a”.
- 8) „Straszna przygoda, która skończyła się niestrasznie”. — Z. Broszówna kl. III.
- 9) Dzwon. — Wuha kl. III.
- 10) Kronika.

Składnica przyborów harcerskich, obrusy lniane, ręczniki lniane, koszule lniane, worki zbożowe, worki nawozowe, worki cukrowe i inne artykuły lniane, wyroby chałupnicze oraz przybory wiklinowo-koszykarskie dostarcza

### „Bazar Przemysłu Ludowego”

Białystok, Sienkiewicza 37, tel. 10-54.

Oferty i próbki odwrotną pocztą.

Nr. 2. Białystok, Marzec—Kwiecień 1933 r.

Cena 40 gr.  
Rok XII.

*„Razem, młodzi przyjaciele!  
W szczęściu wszystkiego są wszystkich cele”.*  
A. Mickiewicz.

# Głos Uczniowski

## PISMO MŁODZIEŻY

Adres: Państwowe Gimnazjum Męskie im. Króla Zygmunta Augusta w Białymstoku, Świetlica „Samopomocy Uczniowskiej”.

### Imieniny Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Dzień Imienin Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, był obchodzony uroczystie przez całe społeczeństwo białostockie.

W szkołach naszych również odbyły się podniosłe akademie ku czci Wielkiego Budowniczego Polski. Ze względu na to, że dzień właściwej uroczystości, t. zn. 19 marca przypadł w niedzielę, młodzież szkolna na mocy rozporządzenia Pana Ministra W.R. i O.P. święciła Imieniny Józefa Piłsudskiego w sobotę dn. 18 marca. Niezależnie od tego hufce gimnazjalne wzięły udział w uroczystym capstrzyku, który się odbył w sobotę, i w wielkiej defiladzie przed Panem Wojewodą w niedzielę.

Oto, jak się odbyła uroczystość Imienin w poszczególnych naszych szkołach:

#### W Gimnazjum im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Dnia 18-III r. b. o godzinie 12 w południe odbył się w naszym Gimnazjum uroczysty obchód Imienin Pierwszego Marszałka Rzeczypospolitej Polskiej, a jednocześnie Patrona naszego Gimnazjum, Józefa Piłsudskiego.

Akademja odbyła się wobec licznie przybyłych rodziców, opiekunów i uczniów naszego Gimnazjum.

Uroczystość rozpoczęła się od wejścia na korytarz pocztów sztandarowych (sztandar szkolny i sztandar V. M. Dr. Harc.), które przy dźwiękach Hymnu Narodowego zajęły miejsca pomiędzy tonącym w zieleni portretem Dostojnego Solenizanta a katedrą.



Akademję zagał p. Dyr. Dr. Wacław Kwapiński. W przemówieniu swem omówił p. Dyrektor zasługi dostojnego Solenizanta, wspomniawszy o usamodzielnieniu się naszego Gimnazjum, wskazując na fakt, który dla nas, młodzieży, nabiera niezmiernie doniosłego znaczenia: oto Wskrzesiciel i Budowniczy Odrodzonej Polski godzi się na patronowanie zakładowi naukowemu — kuźni mocnych charakterów przyszłych obywateli. Stąd Imieniny Pana Marszałka są dla naszego Gimnazjum świętem podwójnym, w roku zaś bieżącym nawet potrójnym, tego dnia bowiem w tym roku po raz pierwszy flagi narodowe ukazały się na gmachu, który wreszcie całkowicie przeszedł na własność szkoły. W końcu p. Dyrektor odczytał treść Imienninowej depechy holdowniczej, wystosowanej do Pana Marszałka, oraz wzniósł na Jego cześć okrzyk, powtórzony trzykrotnie przez zebranych. Orkiestra odegrała Hymn Narodowy.

Następnie kol. Janusz Szaykowski wygłosił referat o licznościowy, poczem kol. Głuszek Marjan wypowiedział wiersz Kazimierza Wierzyńskiego p. t. „Na straży”, kol. zaś Jan Żukowski — „Pieśń o wielkim człowieku” — Artura Oppmana.

W części koncertowej orkiestra dęta pod kierownictwem p. prof. Stefana Sobierajskiego wykonała „Drugą wiązanke pieśni legjonowych” — Sikorskiego, orkiestra zaś salonowa — dwie uwertury.

Następują produkcje chóru szkolnego. Na wstępie chór męski odśpiewał „Pieśń o Komendancie”, następnie chór mieszany wykonał „Pierwszą Brygadę” w układzie dyrygenta, p. prof. Stefana Sobierajskiego. Na zakończenie chór mieszany z towarzyszeniem orkiestry salonowej odśpiewał polonez K. Krupińskiego z tekstem nowym: „Cześć Ci, Wodzu...”

Po występach chóru p. Dyrektor podziękował wszystkim, którzy ofiarną pracą przyczynili się do uświetnienia akademii, oraz gościom za liczne przybycie na obchód.

Tegoż dnia o godz. 18 hufiec szkolny P. W. z komendantem hufca p. prof. porucz. Aleksandrem Wróblem na czele wziął udział w capstrzyku na ulicach miasta, nazajutrz zaś dn. 19 III r. b. o godz. 10 rano nastąpił wymarsz hufca z pocztem sztandarowym na czele na Rynek Kościuszki, gdzie skoncentrowały się wszystkie formacje, mające wziąć udział w dorocznej defiladzie, którą w tym roku przyjął

obok p. Wojewody i Dowódcy Garnizonu jeden z weteranów Powstania 63 roku.

Dnia 18-III r. b. o godz. 20 odbyła się w gmachu Gimnazjum akademja dla bezrobotnych, urządzona staraniem Zarządu Świetlicy dla Bezrobotnych w Białymstoku. W akademji tej udział wzięła nasza orkiestra szkolna, wykonując cały szereg utworów muzycznych pod batutą p. prof. Stef. Sobierajskiego oraz deklamatorzy: kol. Głuszek Marjan (kl. III) i kol. Jan Żukowski (kl. VIII), którzy deklamowali też same utwory, co i na akademji szkolnej.

Kronikarz.

### W Gimnazjum Państw. im. Anny z Sapiehów Jabłonowskiej.

Dn. 18-III-33 r. odbyła się w naszym Gimnazjum uroczysta akademja z okazji Imiennin Marszałka Józefa Piłsudskiego. O godz. 10-ej zrana uczennice zebrały się w odpowiednio przybranej sali, aby uczcić Dostojnego Solenizanta. Uroczystość rozpoczęto wniesieniem sztandaru, który uczczono przez powstanie i odśpiewanie Hymnu Narodowego. W zagajeniu Pani Dyrektorka, mówiąc o wielkich zasługach Marszałka, opowiedziała kilka epizodów z własnych wspomnień z okresu pracy konspiracyjnej w czasie niewoli. Po przemówieniu Pani Dyrektorki kol. Balińska wygłosiła referat, napisany przez kol. Mianowską i Morduchowiczównę. Referat obejmował okres pracy konspiracyjnej Pana Marszałka. Referentki uwydatniły cały ogrom wysiłku i pracy Józefa Piłsudskiego w okresie, kiedy to naród polski, przybity prześladowaniami rządu rosyjskiego, zwątpił w możliwość odzyskania niepodległości. Józef Piłsudski przez tworzenie organizacyj tajnych, wydawanie „Robotnika” i organizowanie bojówek narodowych starał się zbudzić naród z chwilowego letargu i wlać w niego zapał do czynu. I trudy jego nie poszły na marne... Na zakończenie referatu odczytany został jeden z rozkazów Pana Marszałka i odśpiewano „Brygadę”. Ostatnia zabrała głos p. prof. Bartoszewiczówna, która podkreśliła, jak wielką rolę odegrał Pan Marszałek w dziejach Polski wogóle i jaką odgrywa w chwili obecnej.

Na dalszy program złożyły się: deklamacje wierszy, poświęconych Józefowi Piłsudskiemu, przez kol. kol., Skowrońską, Ziemiąską i Broszówną, wiązanke pieśni okolicznościowych w wykonaniu chóru szkolnego i orkiestry szkolnej mandolinistek.



W czasie uroczystości panowała wzorowa cisza i skupienie. Przy odśpiewywaniu „Brygady” i podczas wzniesienia okrzyków na cześć Pana Marszałka uwydatnił się wielki zapał i entuzjazm młodych wielbicieli drogiego każdemu sercu polskiemu Solenizanta. Po odniesieniu sztandaru do kaplicy szkolnej uroczystość zakończono. R. K.

### W Gimnazjum Państw. im. kr. Zygmunta Augusta.

Gimnazjum nasze obchodziło w niezwykle uroczysty sposób Imieniny Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Dn. 18 marca o godz. 9-ej młodzież naszego gimnazjum zebrała się w auli gimnazjalnej, aby wysłuchać uroczystej akademii, którą zaszczycił swoją obecnością Pan Wojewoda Białostocki Marjan Zyndram-Kościałkowski z Małżonką.

Uroczystość rozpoczęła się od wniesienia na salę sztandaru szkolnego przy dźwiękach Hymnu Narodowego. Akademię zagał ks. Dyrektor dr. Stanisław Hałko, witając Pana Wojewodę i obecnych rodziców oraz wznosząc okrzyk na cześć Dostojnego Solenizanta.

Następnie uczeń kl. VII-ej, kol. Klemens Prokopowicz, wygłosił referat, ilustrujący życie i działalność Pana Marszałka. W zakończeniu referent również wznosił okrzyk na cześć Wielkiego Bojownika o Niepodległość Polski.

Między referatem a częścią artystyczną akademii ks. Dyrektor zgotował obecnym miłą niespodziankę: oto mieliśmy możliwość usłyszenia głosu Pana Marszałka z dwu płyt gramofonowych. Były to dwa przemówienia Pana Marszałka, namówione na rzecz Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Treścią pierwszego przemówienia były głębokie uwagi o pracy człowieka, pracy, pojętej jako żywioł ludzki w zestawieniu z żywiołami przyrody, jak woda, elektryczność etc. Drugie przemówienie dotyczyło śmiechu, jako czynnika niedocenionego w życiu ludzkim. W zakończeniu tego przemówienia, utrzymanego w tonie nader miłym i wesołym, P. Marszałek apeluje do rodziców, aby pozwolili dzieciom śmiać się dowoli i szczerze śmiechem Polski Odrodzonej.

Kol. Dubowicz wypowiedział wiersz B. Hertza p. t. „On”. Orkiestra dęta naszego gimnazjum pod dyr. p. prof. Sobierajskiego wykonała „II-gą wiązaną legjonową” A. Sikorskiego. W dalszym ciągu części koncertowej orkiestra symfoniczna również pod dyr. p. prof. Sobierajskiego wykonała fantazję na tem. z op. „Halka” Moniuszki oraz uverturę „Chłop i poeta” Suppego, poczem chór mieszany z tow. orkiestry odśpiewał poloneza K. Kurpińskiego p. t. „Cześć ci, Wodzu”!

Na zakończenie akademii została odegrana „Pierwsza Brygada”, poczem zebrani w uroczystym nastroju opuścili salę i udali się do kaplicy, aby wysłuchać nabożeństwa, odprawionego na intencję Marszałka przez ks. pref. E. Mikołajuna.

Wł. L.

### STANISŁAW WYSPIAŃSKI.

*Gdy przyjdzie mi ten świat porzucić,  
Na jakąż nutę będę nucić  
Melodję zgonu mą wyprawną?  
Rzuciłem przecież go już dawno.*

*Już dawno się przestałem smucić  
O rzeczy miłe mnie stracone.  
Miałyżby smutki jeszcze wrócić,  
Kraść, co już dawno ukradzione?*

*Przecież już dawno się wyzbyłem  
Marzeń o utraconym raju.  
Żyję, by zwało się, że żyłem...  
Nad jakąś rzeką, w jakimś kraju...*

*Nad jakąś rzeką, w jakimś mieście,  
Gdzie ślubowałem ślub niewieście,  
Gdzie dom stworzyłem jej i sobie  
Z myślą o jednym wspólnym grobie.*

*A na tym grobie, wspólnym domie,  
Niechże mi wiatr gałązki łomie,  
Gałązki zeschnięte, zwiędłe, kruche,  
W jesienną deszczną zawieruchę.*

*Tak samo będę słuchał w grobie,  
Jak deszcz po świecie pluszcze sobie,  
Jak słucham deszczu za tą ścianą — —  
I wiem, że znów się zbudzę rano.*

*Niechże mi rano słońce świeci,  
Niech świeci jasno, mocno grzeje.  
Nad grób niech moje przyjdą dzieci  
I niech się jedno z nich zaśmieje.*

### Stanisław Wyspiański.

(W dwudziestopięciolecie zgonu poety).

Dnia 28 listopada 1932 roku minęło ćwierć wieku od dnia śmierci jednego z największych polskich poetów - dramaturgów i zarazem wielkiego malarza — Stanisława Wyspiańskiego. Cała Polska, a przede wszystkim Kraków, rodzinne miasto poety i artysty, oraz polska młodzież szkolna



uczyciły pamięć Tego, co niegdyś wstrząsał do głębi duszą narodu, a którego sława i dzisiaj wśród nas żyje.

Stanisław Wyspiański urodził się w Krakowie dnia 15 stycznia 1869 roku, jako syn artysty rzeźbiarza, Franciszka Wyspiańskiego, i Marji z Rogowskich. W szóstym roku życia traci matkę i odtąd jest wychowywany przez ciotkę, Janinę Stankiewiczową. W domu ciotki mały chłopak zaczyna objawiać wielkie zdolności malarskie oraz zamiłowanie do muzyki i poezji. Będąc uczniem czteroklasowej szkoły w domu Larischa, Wyspiański już żywo interesuje się książkami z biblioteki wuja, na ilustracjach zaś książkowych uczy się rysować.

W r. 1879 wstępuje do gimnazjum Nowodworskiego, gdzie wśród kolegów znajduje pierwszych swych przyjaciół, a mianowicie: Henryka Opieńskiego, Józefa Mehoffera, Stanisława Estreichera, a następnie Lucjana Rydla. W gimnazjum Wyspiański oprócz namiętnego czytania i malowania objawia wielkie zainteresowanie się teatrem. Wyładowuje wtedy swą energią twórczą w tym kierunku, organizując przedstawienia amatorskie na dziedzińcu Bibl. Jag. W tym czasie debiutuje również Wyspiański na niwie literackiej, pisząc wierszowane wypracowania oraz scenę historyczną p. t. „Batory pod Pskowem”. Te pierwsze występy jeszcze jednak nie zapowiadają przyszłego talentu naszego dramaturga, raczej widzi się w nim materiał na wielkiego malarza.

Po uzyskaniu matury w r. 1887 Wyspiański zapisuje się do krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych i na wydział filozoficzny Uniw. Jag. W tym czasie współpracuje z Matejką przy restauracji kościoła Marjackiego. Jednak życie polityczne Krakowa ciąży poecie, wobec czego po uzyskaniu stypendjum udaje się do Paryża.

W czasie pobytu w Paryżu głównym zajęciem Wyspiańskiego były studia malarskie; poza tem korzysta Wyspiański z rozrywek kulturalnych wielkiego miasta i rozpoczyna bardzo intensywną pracę nad utworami dramatycznymi. Powstają wtedy: „Królowa Polskiej Korony”, „Daniel” oraz szereg niedokończonych projektów.

Wyspiański powraca z Paryża w r. 1894. Zajmuje się pracami malarskimi; prócz tego w r. 1897 przedstawia dyrekcji teatru krakowskiego swój dramat p. t. „Legenda”. Niedługo potem ukazuje się drukiem dramat antyczny Wyspiańskiego p. t. „Meleager”. W tym czasie zaczyna wychodzić w Krakowie organ „Młodej Polski”, czasopismo p. n. „Życie”. Wyspiański od powstania tego pisma należy do jego redakcji. W tym okresie pierwszy utwór Wyspiańskiego

trafia na deski sceniczne, a mianowicie w r. 1898 zostaje wystawiona w Krakowie „Warszawianka”.

„Warszawianka”, jak i szereg następnych dzieł poety, nie zyskują uznania społeczeństwa i krytyki. Mimo to Wyspiański nie łamie swego pióra i tworzy w dalszym ciągu. Dopiero po napisaniu „Legjonu” przeżywa Wyspiański przedsmak powodzenia.

Dnia 18 stycznia 1900 r. Wyspiański wstępuje w związek małżeński z Teofilą Spytkówną; 20 listopada tegoż roku poeta bierze udział w weselu Lucjana Rydla w Bronowicach. W związku z tem pisze znakomity dramat p. t. „Wesele”. Od dnia premiery „Wesela” t. zn. od 19 marca 1901 roku rozpoczyna się okres triumfu Wyspiańskiego. Jest uważany przez wszystkich za największego współczesnego poety polskiego, za twórcę, równego romantykowi. Zostaje mianowany docentem Akademii Sztuk Pięknych. W roku 1905 zostaje wybrany radnym m. Krakowa i na tem stanowisku rozwija ożywioną działalność.

Jako dramaturg jest Wyspiański u szczytów swego geniuszu: jest już autorem największych dramatów narodowych, jak: „Wyzwolenia”, „Akropolis”, „Nocy Listopadowej” i innych. Jednak ciężka choroba, która się ciągnie od roku 1898, wybucha gwałtownym atakiem i artysta musi przerwać pracę zarówno poetycką, jak i malarską. Pasma życia poety zostaje przecięte w Krakowie dnia 28 listopada 1907 roku.

Twórczość dramatyczną Wyspiańskiego możemy podzielić na dwa okresy, a mianowicie: jeden, który trwał od r. 1892 do r. 1900, i drugi od r. 1900 do śmierci poety. W pierwszym okresie daje się zauważyć poszukiwanie własnego stylu oraz wpływ, jaki wywierał na Wyspiańskiego symbolizm, czy „Młoda Polska”, drugi okres jest fazą pełnej dojrzałości artystycznej poety i wydobycia na światło dzienne własnej, niczem niekrępowanej indywidualności w szeregu dzieł o nieprzemijającej wartości.

Gdy Wyspiański rozpoczynał swą karierę artystyczną, panował w Europie kierunek literacki, zwany symbolizmem. Prąd ten w przeniesieniu na grunt polski nazywał się „Młoda Polska”. Z owych środków artystycznych, jakie wprowadził do literatury symbolizm, Wyspiański przejął symbol i nastrój, a umiejętność realizowania ich w dramatach doprowadził do niespotykanych dotychczas wyzyna. Poza tem należy podkreślić wpływ, jaki na Wyspiańskiego wywierał Ryszard Wagner, znakomity kompozytor, który propagował ideał połączenia poezji, sztuki plastycznej i muzyki.



Pod wpływem takich więc czynników wstępuje Wyspiański w szranki literackie. Pierwszym ukończonym utworem z tego okresu jest „Daniel” — obraz dramatyczny, zaczerpnięty z Biblii, jedno z zachowanych librett Wyspiańskiego do oper na wzór Wagnera.

Poza tem interesują Wyspiańskiego tematy z historii ojczyzny. Do utworów, opartych na temacie z historii Polski, należą: „Królowa Polskiej Korony”, „Legenda”, a przede wszystkim „Warszawianka”. Sam tytuł utworu wzięty został z pieśni Kazimierza Delavigne'a. Wyspiański przeprowadza tu myśl, że przyczyną upadku powstania listopadowego było nastawienie całego społeczeństwa, które, aczkolwiek zerwało się do walki zbrojnej, jednak nie miało silnej wiary w zwycięstwo i szło raczej na chwalebny śmierć, nie na walkę śmiertelną, która musi przynieść rezultat dodatni. Rozpacz, w jakiej byli pogrążeni Polacy, nie mogła przyczynić się do odzyskania wolności. Mimo to, że Wyspiański tak krytycznie zapatrywał się na wartość społeczeństwa z czasów 1831 r., w „Warszawiance” uwidocznia się również szczerzy sentyment autora dla tych, co tak, jak Chłopicki, Rudzki, czy Stary Wiarus, walczyli za Ojczyznę, nosząc w swych sercach fatum niechybnej klęski.

Poważną pozycję w całej twórczości Wyspiańskiego zajmują dramaty antyczne. W pierwszym okresie napisał poeta dwa dramaty antyczne, a mianowicie: „Meleagra” i „Protesilasa i Laodamję”.

Zamknięciem pierwszego okresu twórczości Wyspiańskiego są następujące utwory dramatyczne: „Kłątwa”, „Lelewel” i „Sędziowie”. „Kłątwa” i „Sędziowie” są to dwie tragedie realistyczne, oparte na tematach, wziętych z życia wsi polskiej; pięcioaktowy dramat p. t. „Lelewel” ujmuje sprawę upadku powstania listopadowego od strony członków Rządu Narodowego. W tym utworze dość wyraźnie występuje potępienie przez autora poezji mesjanistycznej, który to stosunek w późniejszym okresie zaznaczy się jeszcze dobitniej.

Pierwszy okres twórczości poety, okres szukania własnego stylu, charakteryzuje się kształtowaniem się artysty twórcy. W okresie tym wyrabia się oblicze artystyczne Wyspiańskiego, które w drugiej fazie przybierze na wyrazie i będzie rozwijało się dalej oryginalnie.

Drugi okres twórczości Wyspiańskiego nosi cechy zupełnej samodzielności poety. W okresie tym Wyspiański uświadamia sobie, jak powinien się ustosunkować do własnego społeczeństwa i sztuki. Jako zupełnie dojrzały artysta

zajmuje się kwestjami narodowymi, przedstawia tragedję współczesnej duszy polskiej oraz stara się wytknąć rodakom drogi do lepszej przyszłości. Przez te właściwości Wyspiański w drugim okresie swej twórczości zdobywa sławę poety narodowego, następcy wieszczów-romantyków.

Pierwszą fazą stosunku Wyspiańskiego do narodu jest rapsod „Kazimierz Wielki”, który przedstawia starcie ducha Kazimierza Wielkiego z pokoleniem, żyjącem w niewoli, a kierującym się pustymi hasłami, głoszonemi przez fałszywych proroków.

Dalszem ogniwem ideologii Wyspiańskiego jest kapitalny jego dramat p. t. „Wesele”. Fakt uczestniczenia w weselu Lucjana Rydla był dla Wyspiańskiego pobudką do napisania tego dzieła, które wstrząsnęło duszą współczesnego pokolenia. Chata bronowicka stała się u Wyspiańskiego widownią tragedji duszy polskiej, przedstawiciele inteligencji miejskiej stali się przedstawicielami kierunku myślenia całego społeczeństwa polskiego pod zaborem austriackim. „Wesele” jest ostrą satyrą na fałszywy patriotyzm, jest oskarżeniem współczesnego pokolenia, że wyczekuje tylko jakiegoś cudu i że tańczy bezwiednie w takt muzyki przeszłości i martwoty, jaką jest chochoł, który panuje nad weselnikami. Nawet stosunek inteligencji do ludu nie jest postawiony na właściwej płaszczyźnie, bo małżeństwo pana z miasta z chłopką jest tylko zjawiskiem przypadkowym, pozbawionem głębszej treści; a przecież lud to jest wielka a niewyzyskana siła. Główną więc myślą „Wesela” jest stosunek poety do społeczeństwa i sąd o niem. Poeta uważa pokolenie sobie współczesne za niezdolne do czynu, za wyczekujące beczynnienia się snu o wolności. Dlatego też Wyspiański ostrzega społeczeństwo przed skutkiem stanu, jaki się w niem wytworzył, dla zilustrowania zaś swej myśli przytacza historję Wernyhory i Złotego Rogu.

Ideowem uzupełnieniem „Wesela” jest „Wyzwolenie” — dramat, w którym Wyspiański wskazuje społeczeństwu drogę od słabości do siły i chce wyzwolić naród z pod władzy poetyckich nastrojów. Bohaterem sztuki jest mickiewiczowski Konrad z „Dziadów” cz. III-ej, który utożsamia się również z samym poetą. Konrad potępia swych rodaków za to, że „liżą obcych wrogów podłozę, czołgają się u obcych rządów i całują najeźdźcom łapy”. Konrad-poeta czuje również wstręt do tych, którzy pokazują światu polskość, jakby już Polski nie było i tylko zostały po niej ślady. Przez zamianowanie wolności ma Konrad uwolnić swój naród od marazmu, który nim owładnął.



W rozmowie z Maskami Konrad wyzwała swą myśl i wypowiada znamienne zdanie: „Naród ma jedynie prawo być jako Państwo”, zdanie, które jest podstawą ideologii „Wyzwolenia”. W myśl tej zasady Konrad potępia ludzi, którzy dla Polski mają inne cele, niż stworzenie własnego państwa. Rozwijając swój program, Konrad podaje nową ideologię narodową, której postulatem jest poważny stosunek Polaków do sprawy Polski. Jako poeta, Wyspiański w „Wyzwoleniu” dochodzi do potępienia ideologii mesjani- stycznej, wypowiada zaś nową ideologię czynu i woli. Ta nowa wielka ideologia Wyspiańskiego głosi przedewszyst- kiem prawo do życia narodu oraz wolę, która ma prowa- dzić do czynu. W świetle tej ideologii stał się Wyspiański wielkim piewą państwowości polskiej.

Ideowem dokończeniem „Wyzwolenia” jest „Akropolis”, w którym Konrad, zmieniony w Psalmistę Pańskiego, spro- wadza na ziemię Salvatora - Apollina, który wskrzesza Polskę.

Drugi okres twórczości dramatopisarskiej Wyspiańskie- go zawiera, jak widzimy, cały szereg wielkich dramatów, w których poeta wypowiada swój patriotyzm i swe zna- mienne stanowisko względem narodu ojczystego. Prócz wy- żej wymienionych dramatów w okresie tym powstały inne dzieła, jak: „Noc Listopadowa”, „Achilleis”, „Powrót Odyssa” i wiele innych.

Jakkolwiek największą chwałą Wyspiańskiego jest jego twórczość poetycka, to jednak jest on równie wielkim gen- juszem w dziedzinie sztuki plastycznej. Godnemi uwagi są zasługi Wyspiańskiego w dziedzinie dekoracji wnętrz. Naj- większemi dziełami jego z zakresu dekoracji wnętrz są: po- lichromja i witraże w kościele Franciszkańskim w Krako- wie, kartony do witrażów katedry wawelskiej oraz witraż w Domu Tow. Lekarskiego w Krakowie.

Zasługą Wyspiańskiego jest również praca nad dzie- łem grafiki; o poziom sztuki drukarskiej dbał artysta, będąc kierownikiem artystycznym „Życia” oraz wydając drukiem swoje utwory.

Poważne miejsce w twórczości malarskiej Wyspiań- skiego zajmują pejzaże i portrety, wykonane pastelami. Wszechstronny talent artysty i w tej dziedzinie stworzył szereg arcydzieł, które do dzisiejszego dnia nie straciły swego uroku.

Rzuciwszy okiem na całą ogromną twórczość Stanisła- wa Wyspiańskiego, przekonamy się, że zarówno pod wzglę-



Z przedstawienia „Wesela” w Gimn. Żeńskim: Sce- na Chochola (kol. Balińska) z Isią (kol. Wójcicka).

dem wszechstronności, jak i artyzmu, był to jeden z naj- większych genjuszów polskiej literatury i sztuki.

Szczególnie jako dramaturg Wyspiański zajmuje nie- zwykle ważne stanowisko w literaturze i umysłowości pol- skiej. Kontynuuje Wyspiański twórczość Słowackiego, przy- sparzając polskiemu piśmiennictwu cały szereg dramatów o nieprzemijającej wartości. W dramatach swych roztrząsa zagadnienia narodowe i dochodzi do skryzalizowania po- glądu, że „Naród ma jedynie prawo być jako Państwo”. Pierwszy Wyspiański zaczyna pisać Polakom o tem, że winni byli dążyć właśnie do zdobycia własnego państwa. A państwo to nie miało być nieuchwytnem Cudem - Zjawą, głoszonym przez mesjanistów, ale zwykłym, normalnym pań- stwem, zdobytym Czynem i Wolą. Sam, żyjąc w atmosferze niewoli, Wyspiański pierwszy wyzwała swego ducha i za- powiada nową epokę, która się miała ziścić.

Prócz swego Wielkiego Słowa Wyspiański i czynem swym zadokumentował swą duchową przynależność do wy- zwolonego pokolenia Polski. Gdy w r. 1905 Józef Piłsudski



przystępuje do organizowania oddziałów powstańczych; Wielki Poeta przyłącza się do Wielkiego Czynu, bez chwili wahania opowiada się za sprawą polską, w Hymnie „Veni Creator” wita Państwo Polskie.

Dla pokolenia, żyjącego w niewoli, Wyspiański był więc jednym z Heroldów Czynu. Poeta nie doczekał wprawdzie tej chwili, w której ziściła się jego idea, ale duch jego czuwał nad pokoleniem, któremu los dał trud wyzwolenia Ojczyzny.

Niedawna rzeczywistość wykazała magiczną moc ideologii i ducha Poety: Marszałek Józef Piłsudski swoim czynem zrealizował to, czego żądał od narodu Wyspiański. Państwo Polskie z „Wyzwolenia” stało się rzeczywistością. My, młode pokolenie, żyjące w wolnej Polsce i cieszące się z darów wolności, musimy pamiętać o tem, że słowo Stanisława Wyspiańskiego zespoliło się z czynem Józefa Piłsudskiego i było proroczym zwiastunem dzisiejszego niepodległego Państwa Polskiego. *Wl. L.*

## Uroczystości ku czci Stanisława Wyspiańskiego. W Gimnazjum Żeńskim.

Dnia 21-I staraniem Koła Literackiego przy Państw. Gimn. im. Anny z Sapiehów Jabłonowskiej odbył się wieczór, poświęcony St. Wyspiańskiemu w 25-letnią rocznicę jego zgonu. Na wstępie usłyszeli wszyscy obecni hymn „Veni Creator” i „Miałeś chamie złoty róg” w wykonaniu chóru pod kier. p. prof. Kędzierzawskiej. Po słowie wstępnym, wygłoszonym przez p. prof. Szumską, nastąpiła deklamacja zespołowa „Pogrzebu Kazimierza Wielkiego” przy akompaniamencie fortepianu. Deklamatorki doskonale odtworzyły bicie dwonu, szum proroców i monotony rytm pochodu pogrzebowego.

Część I-szą zakończył b. ładnie wygłoszony przez kol. Balińską wiersz: „Niech mi nad grobem nikt nie płacze”

Drugą część uroczystości rozpoczęła kol. Skowrońska deklamacją wiersza:

„Gdy przyjdzie mi ten świat porzucić”.

Następnie zainscenizowano wyjątek z „Nocy Listopadowej”: „Pożegnanie Kory i Demeter”. Oto Kora (kol. Sedyńska) żegna matkę swą Demeter (kol. Balińska), zstępując do podziemi, gdzie ma być „strażniczką ziarn”, a potem zmartwywstać „na wielkie siewu święto”.



Z przedstawienia „Wesela” w Gimn. im. Marsz. Józefa Piłsudskiego. Z aktu I: Kol. kol. M. Dragoniewiczówna jako Radczyni i W. Łapiczówna jako Klimina.

Najważniejszą część uroczystości stanowiły sceny z „Wesela”. Odegrano sceny III, IV, VII, XVI aktu I-go, sc. I, II aktu II-go i sceny końcowe aktu III-go. Wiazała te luźne sceny w jedną całość kol. Skowrońska, opowiadając krótko i w sposób nastrojowy treść scen nieodegranych. Doskonała gra i rubaszność Kliminy (kol. Wilczyńska) budziły salwy śmiechu wśród widzów, miłe wrażenie wywarła scena Haneczki (kol. Borowska) z Zosią (kol. Klopfertówna), ale najbardziej emocjonującą była scena ostatnia, w której b. dobrze oddany został moment wyczekiwania—przybycia Wernyhory.

Jasiek (kol. Biernacka) b. dobrze i szczerze odtworzył rozpacz z powodu zagubionego rogu, a Chochół (kol. Balińska) potrafił wytworzyć odpowiedni nastrój.

Uroczystość pozostawiła po sobie duże wrażenie, to też należy wyrazić uznanie dla Koła Literackiego, które dołożyło wszelkich starań, żeby uczcić rocznicę wielkiego pisarza.



### W gimn. im. Marsz. Józefa Piłsudskiego.

Uroczysty obchód ku czci Stanisława Wyspiańskiego w naszym Gimnazjum przypadł na 15. lutego r. b.

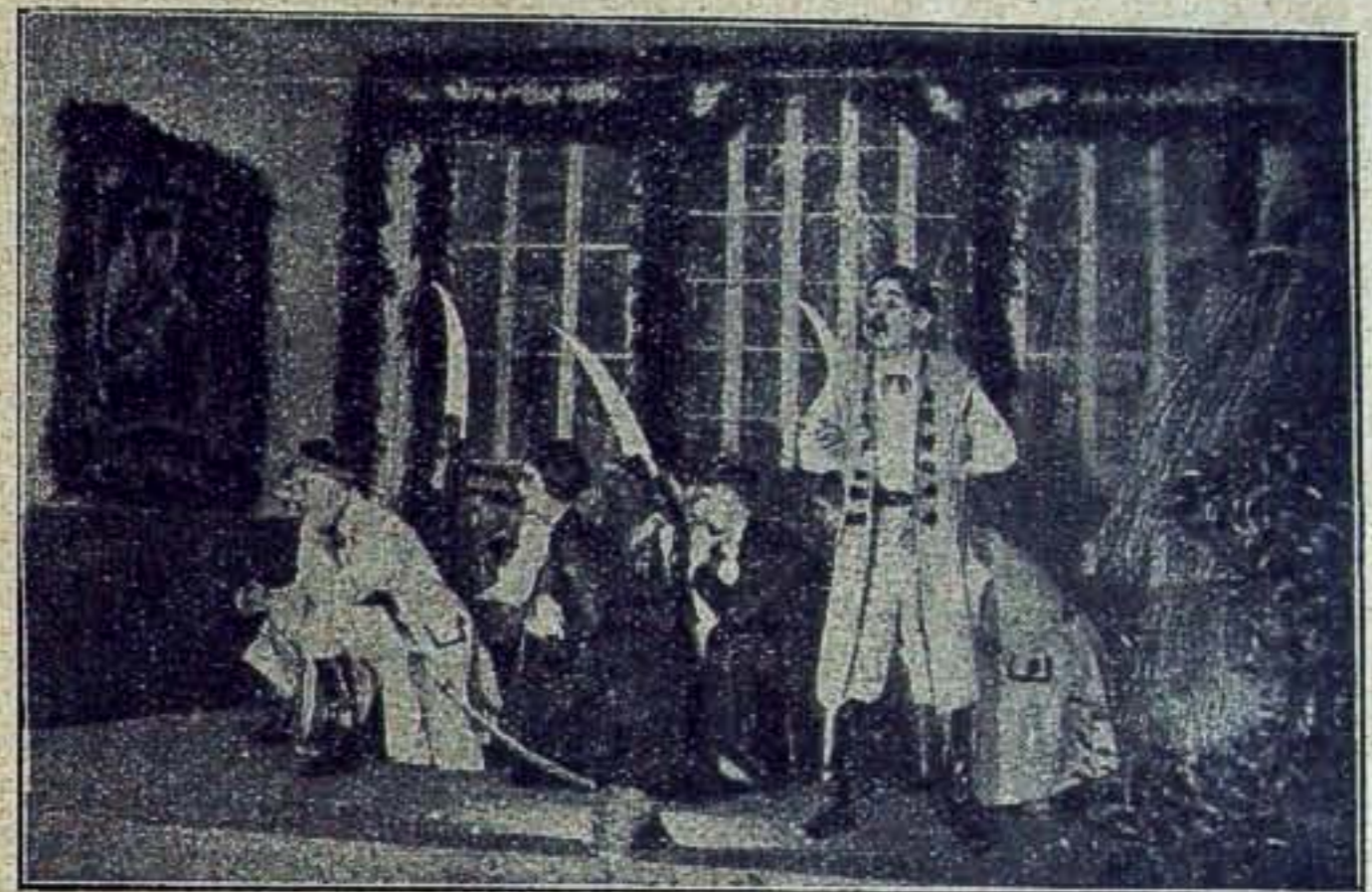
Zanim jednak omówimy przebieg akademii, poświęcimy parę wierszy zapoznaniu się z pracą przygotowawczą do akademii; niesposób bowiem pominąć milczeniem mrówczej pracy kolegów, którzy przyczynili się do uświetnienia uroczystości.

Skrepowani trudnymi warunkami lokalnymi, napotykałyśmy zawsze na cały szereg trudności przy urządzaniu wszelkiego rodzaju obchodów. Tak też było i tym razem. Postanowiliśmy jednak obchód ku czci Stanisława Wyspiańskiego urządzić możliwie uroczyście i okazale, to też w przeddzień wielkim wysiłkiem pracy stanęła scena, przy której robota przeciągnęła się do późna w nocy. Jednocześnie wykańczano potrzebne rekwizyty do „Wesela”. Na ścianach zawisły kopje projektów witraży Wyspiańskiego, wykonane pod kier. p. prof. Zygm. Dropauera przy wielkim nakładzie staranności przez kol. kol. E. Popławskiego („Św. Stanisław” oraz autoportret artysty), S. Jukowicza („Bóg Ojciec”), B. Propęgo („Kaz. Wielki”) i kompozycja do „Iljady”—Apollo rażący grotem pomoru—wykonana przez A. Kiriczenkę. Zawisła wreszcie kurtyna z napisem, głoszącym, iż grane będzie „Wesele”—i na tem żmudną pracę dnia poprzedzającego obchód zakończono.

Akademję zagał p. dyr. Dr. Kwapiński, witając p. Wizytatora Kur. Okr. Szk. Brzeskiego p. Stanisława Karaskiewicza oraz licznie zebranych rodziców z prezesem Koła Rodz. p. sędzią A. Dziedzickim na czele.

Następnie kol. Borys Fajans wygłosił referat „Wyspiański—poeta”, w którym skreślił życiorys poety i podkreślił jego znaczenie w literaturze polskiej, jak też i dla sprawy wyzwolenia Polski. W dalszym ciągu referatu mieliśmy przegląd twórczości Wyspiańskiego oraz zapoznaliśmy się z treścią i ideą jego ważniejszych utworów. W końcu referat nawiązywał ideę twórczości Wyspiańskiego do czasów obecnych.

W drugim referacie p.t. „Wyspiański—malarz”—kol. Mieczysław Piotrowski omówił twórczość malarską Wyspiańskiego, specjalnie szczegółowo omawiając projekty witraży, których kopje zdobiły ściany. Referat uzupełnił prelegant przeźrociami arcydzieł artysty, dając w ten sposób możliwość łatwiejszego zorientowania się w całości twórczości malarskiej Wyspiańskiego.



Z przedstawienia „Wesele” w Gimn. im. Marsz. Józefa Piłsudskiego. Z aktu III: Scena końcowa Jasiek — M. Piórowski, na prawo widoczny Chochół — E. Werpachowski, oraz statyści.

Na tem zakończono część I. uroczystości.

W części II obchodu kol. Wiktor Sałata deklamował „Hymn” Wyspiańskiego, drugą zaś deklamację: „Dzwony” z „Akropolis” wygłosił kol. Miecz. Piotrowski. Na podkreślenie zasługuje oryginalny pomysł tła muzycznego do wiersza, zaprojektowany przez wykonawcę „Dzwonów”. Były to bicia całego szeregu dzwonów oraz Hejnał marjacki, a na tle tych dźwięków rozbrzmiewał rozhovor „Kowali”, „Dzwonu wielkiego” i „Dzwonu mniejszego”. Stronę muzyczną wykonał kol. E. Scherer.

W dalszym programie orkiestra salonowa pod batutą p. prof. Stef. Sobierajskiego wykonała: Fantazję z op. „Hal-ka”—Moniuszki i „Menueta”—Paderewskiego.

W przerwie między cz. cz. I. i II. obchodu ork. dęta pod kierown. p. prof. Stef. Sobierajskiego odegrała „Kwiaty polskie”—Osmańskiego.

Wreszcie następuje cz. III. obchodu, gorąco oczekiwane „Wesele” (fragmenty), przygotowane pod kierown. p. prof. Jana Gacińskiego.

W akcie pierwszym przewinęły się przez scenę roztańczone, frywolne pary weselników w barwnych strojach, pełne temperamentu, humoru. Na specjalne wyróżnienie



zasługują kol. kol.: Marysia Dragoniewiczówna i Wala Łapiczówna, które stwarzały dobrane i pełne charakteru typy — Radczyni i Kliminy.

Role Haneczki i Zosi odegrały kol. kol.: H. Mioduszevska i A. Porzezińska, młodzież zaś męską z „Wesela” reprezentowali kol. kol.: J. Szaykowski, Wł. Boćwiński i J. Mioduszevski.†

Z aktu drugiego odegrana została wizyjna scena, kiedy Gospodarza nawiedza zjawa Wernyhory.

Rolę Gospodarza kreował kol. Mieczysław Piotrowski, Wernyhory — kol. Jan Żukowski.

Bładem światłem lampy oświetlona twarz Gospodarza i stopniowe ukazywanie się (dzięki specjalnej grze światel) postaci Wernyhory przykuły uwagę widzów i wywołały tajemniczy nastrój na widowni.

Właściwa i umiejętna gestykulacja kol. J. Żukowskiego w roli Wernyhory przypominały widowni w pewnych momentach matejkowskiego Lirnika - Wernyhore. Opanowaniem i modulacją głosu wykonawca zyskał ogólne uznanie.

Na wysokości zadania stanął również kol. M. Piotrowski, który wżył się w rolę Gospodarza, pozostawiając w widzach niezafarte wspomnienia zdziwienia z przybycia Wernyhory i zakłopotania z powierzonego mu Złotego Rogu.

Z aktu trzeciego zostały odegrane trzy końcowe sceny. Na szczególną uwagę zasługuje M. Piotrowski w roli Jaśka, którego tragizm udzielił się widowni dzięki jego mistrzowskiej grze.

Nastrój przejmującej grozy potęgowały jeszcze śpiew i muzyka kol. E. Werbachowskiego w roli Chochola.

W pozostałych rolach statystów wystąpili kol. kol.: Waczyńska Marysia, Łotowska Henia, Romanowska Fryda, Budzianowski Edw., Trautsolt Paweł, Bielecki Jan, Hykiel Konrad i Głuszek Marjan.

Na zakończenie akademii p. dyr. W. Kwapiński podziękował gościom za łaskawe przybycie, poczem zebrani rozeszli się przy dźwiękach marsza.

*Kronikarz.*

### **W Gimnazjum im. kr. Zygmunta Augusta.**

Od miesiąca czynione w przyspieszonym tempie przygotowania do uroczystej akademii ku czci Stanisława Wyspiańskiego znalazły w dniu 19 lutego b. r. swe urzeczywistnienie.

Akademia rozpoczęła się zagajeniem, w którym ks. dyr. dr. Stanisław Halko podkreślił wagę uroczystości ku czci wielkiego Polaka.

Następnie uczeń kl. VIII-ej, kol. Włodzimierz Lewgowd, wygłosił referat na temat „Życie i twórczość Stanisława Wyspiańskiego”. Treść powyższego referatu ogłaszamy w artykule p. t. „Stanisław Wyspiański” (W dwudziestopięcioletnie zgonu poety).

Po referacie nastąpiły produkcje orkiestry gimnazjalnej, która wykonała: 1) „Kwiaty polskie” — Osmańskiego; 2) Fantazję z opery „Faust” — Gounoda i 3) „Chłop i poeta” — Fr. Suppego.

Wreszcie zostało odegrane „Wesele”. Z pierwszego aktu zostały odegrane sceny: 3, 5, 6, 12, 16, 25, 26, 31, 32, 33, 36, 37 i 38, z drugiego: 1, 7, 9, 11, 13, 19, 21, 22, 23, 24, 25, 26 i z trzeciego: 7, 14, 17, 18 i dalsze sceny do końca dramatu; razem więc wszystkich scen 48. Każdy z aktów poprzedziło słowo wstępne kol. Lewgowda, który omawiał akcję i znaczenie poszczególnych osób, w ten sposób udostępniając słuchaczom zrozumienie utworu i jego myśli przewodniej. Ocenę gry aktorów umieszczamy w osobnym artykule (Na marginesie przedstawienia „Wesela”).

*Wł. S.*

## **Na marginesie przedstawienia „Wesela” w gimn. im. kr. Zygm. Augusta.**

Z „Wesela” zostało odegranych przez nasz zespół 48 scen. Ilość osób, biorących udział w akcji, jest stosunkowo duża, wiele z nich jednak odgrywa w dramacie role podrzędne, sprowadzające się do wypowiedzenia kilku słów. Przystępując do oceny gry naszych aktorów, zaczniemy ją od ról najważniejszych. Do tych należą role: Gospodarza, Wernyhory i Jaśka.

Tłem akcji przez cały czas jest chata bronowicka. Gospodarz spełnia obowiązki pana domu; sprowadzają się one do opiekowania się gośćmi, prowadzenia z nimi aktualnych i ogół współczesnego Wyspiańskiemu społeczeństwa obchodzących dyskusyj, których tematem jest przeważnie sprawa narodowa.

Rola Wernyhory, wyraziciela myśli o zmartwychwstaniu Polski jest równie ważna jak rola Gospodarza.

Z temi zaś dwiema postaciami, biorącymi udział w akcji „Wesela”, łączy się ściśle rola Jaśka. Wernyhora (właściwie jego widmo), ukazując się Gospodarzowi, daje mu rozkazy, polecające przygotowanie ludu do powstania, Gospodarz jest pośrednim realizatorem wezwań



Wernyhory, bo jego zadaniem jest wręczenie Złotego Rogu Jaškowi, Jasiek zaś jest bezpośrednim wykonawcą zleceń lirnika ukraińskiego, bowiem on na rozkaz Gospodarza jedzie z wiciami, zwołującami przed kościół gromadzkie stany, które przed pianiem trzeciego kura, na głos Złotego Rogu, zrywają się do Czynu. W działalności tych oto postaci zawarta jest ideologia „Wesela”.

Pod tytułem utworu należy rozumieć coś więcej, niż przebieg wesela, bo jeżeli sceny aktu I-go odtwarzają w sposób realistyczny wesele oraz nastroje zebranych na niem gości, to w drugim akcie zwykły tok weseliska nabiera niezwykłych cech, których istotą jest sprawa narodowa, myśl o wyzwoleniu, w trzecim zaś zagadnienie niepodległościowe wchodzi w stadium realizacji, jednakże nie zostaje uwieńczone pozytywnym rezultatem.

Trudną rolę Gospodarza, jak na artystę - amatora, kreował bez zarzutu kol. Markiewicz. Swoboda ruchów na scenie, uzależniona od sytuacji, opanowanie psychiczne, udatna gestykulacja, każdym razem inna, przytem do sytuacji dostosowana, wreszcie dobra dykcja — oto czynniki, składające się na całość gry kol. Markiewicza. Odtwórca uczynił ze swej roli prawdziwego gospodarza, krzątającego się około gości; wydobył na jaw cały szereg procesów wewnętrznych i uczuć, co uwydatniło się najbardziej w scenie z Wernyhora, gdy początkowy nastrój zapoznania się z lirnikiem ukraińskim nabiera w środku sceny cech niezwykłych i tajemniczych, by w końcu stać się podłożem dla wypadków niespodziewanych, rewelacyjnych: oto Wernyhora, wręczając Gospodarzowi Złoty Róg, by nim zbudził naród z uspienia i poprowadził do powstania, — staje przed jego i widzów oczyma, jako zwiastun niepodległości Polski. Nastrój, towarzyszący takiej nowinie, umiał oddać Gospodarz, Wernyhora zaś (kol. Prokopowicz), dysponujący potężnym głosem i postawą, w zupełności był dopasowany do tej roli, umiając przytem swem opowiadaniem zaintrygować Gospodarza, a wprawić go już w prawdziwe zdumienie, kiedy ten na słowa wręczającego mu Złoty Róg — Wernyhory — odpowiada ze zdziwieniem, połączonym z radością: „ZŁOTY RÓG”.

O walorach naszego aktora świadczy wreszcie scena, odtwarzająca przebudzenie się Gospodarza, który nie przypomina sobie ani Wernyhory, ani Złotego Rogu i dopiero na skutek zaobserwowanego na gościńcu od Krakowa ruchu zdaje sobie sprawę ze Zjawy — Wernyhory. Scena ta — to dowód przeżywaney przez naszego artystę narówni



Zespół wykonawców „Wesela” w Gimn. im. kr. Zygm. Augusta: (od lewej), Onichimowski (Rycerz), Domański (Helman), Roszkowski (Poeta), Olesiewiczówna (Rachel), Prokopowicz (Wernyhora), Stermiński (Pan Młody), Grabowski (Dziad), Giarówna (Panna Młoda), Chmielowiec (Ojciec), Aleksandrowska (Marysia), Kozłowski (Dziennikarz), p. X (Isia), Rendel (Stańczyk), Zaniewski (Ksiądz), Stefanowiczówna (Gospodyni), Markiewicz (Gospodarz), Szymański (Kasper), Mióduszevska (Zosia), p. Z. (Radczyni), Birnbaumówna (Haneczka), Rząca (Jasiek), Repucha (Staszek), Borchert (Chochoł).

z owym autentycznym Gospodarzem — tragedji, którą uzewnętrzniał zapomocą mimiki, gestykulacji i odpowiedniej barwy głosu.

Przechodząc zkolei do Jaška (kol. Rząca), musimy bezstronnie stwierdzić, iż wykazał on w grze swej dużą rutynę sceniczną. W jego posunięciach widać było zarówno opanowanie roli, jak i jej przeżywanie. Z gry Jaška tryskała radość i weselny nastrój, gdy musiał być zalotnym družbą; dał wyraz dumy i ambicji polskiego chłopca, brawurowego družby, gdy Gospodarz, wręczając Złoty Róg, poleca mu ważną misję do spełnienia; umiał wreszcie być tym, który potrafił zdać sobie sprawę z tego, że wskutek lekkomyślności nie spełnił powierzonego sobie zadania, gdy z całą subtelnoscia odtworzył tragedję zgubienia Złotego Rogu, a tem samem pogrzebania sprawy narodowej. Całość gry kol. Rzący — to suma zasadniczych cech (trzeba je tylko skonsolidować) artysty dramatycznego: uczuciowa i giętka struktura duchowa, dobra dykcja i niezła mimika.

Do drugiej grupy postaci, równie ważnej, należą widma; są one symbolami myśli tych osób, którym się ukazują. A więc Dziennikarzowi ukazuje się duch Stańczyka, Poecie —



Rycerz, wreszcie Panu Młodemu Hetman Branecki—zaprzecanie carski.

Widma te odgrywają w dramacie b. ważną rolę dlatego, że łączy je powinowactwo ideologiczne z pierwszymi trzema postaciami.

Jako pierwsze widmo ukazuje się Stańczyk. Zadanie to wziął na siebie kol. Rendel i wypełnił je w zupełności. Jako ojciec duchowy krakowskich Stańczyków, z całym spokojem i taktem wysłuchał skargi Dziennikarza, odsłaniającego oczom jego tragedję życia narodowego (zaniechanie ducha narodowego, bierność społeczeństwa, bezskuteczność wysiłków Stańczyków, których nazywa błaznami, pełniącymi służbę u narodu); spokój ów przechodzi jednakże w środku sceny w nastrój pełen ironji i sarkazmu, kiedy Stańczyk potępia patriotyczną działalność konserwatystów krakowskich, uważając ją za nic innego, jak tylko za spowiedź cudzych grzechów, przez co społeczeństwo nie tylko się nie poprawi, ale pograży się w jeszcze większym marazmie życiowym; wreszcie koniec sceny—to popis Stańczyka, gdy, uważając skargi i żale Dziennikarza nie za szczerzy sentyment patriotyczny, lecz za przesadne i udane tylko objawy troski o losy narodu i państwa — rzuca gromami oburzenia na wszystkich tych polityków i wręcza Dziennikarzowi błazeński kaduceusz, by szedł na wesele i dalej nim wodę macił. Wystąpiły tu u Stańczyka w całej pełni umiejętność modulacji głosu, dobra dykcja i subtelność ruchów, które nie były jakimś nerwowymi, oderwanymi czy też mechanicznymi ruchami, lecz były to gesty, stanowiące niejako nierozdzielną całość z aktorem i jego przeżyciem.

Dziennikarz, partner Stańczyka (kol. Kozłowski), odmalował z tragizmem to, o czem wyżej mówiliśmy, wyróżnił się dobrą deklamacją i świetnym ujęciem poszczególnych momentów dialogu; poza tem jego rola nie dawała mu większego pola do popisu.

Rolę widma Rycerza kreował kol. Onichimowski. Potężny głos i postawa zrobiły z niego prawdziwe uosobienie mocy; dzięki temu wywarł silne wrażenie na publiczności. Wrażenie to zostało spotęgowane przez następne widmo. Jest to postać Hetmana Braneckiego (kol. Domagnowski), zdrajcy Ojczyzny, którego duszę palą moskiewskie dukaty. Na tem kończy się serja widm.

Do trzeciej wreszcie grupy postaci w dramacie należą wszyscy weselnicy, a więc Państwo Młodzi, Marysia, Gospodyni, Isia, Czepiec, Ojciec, Dziad, Poeta, Rachel, Zosia, Kasper, Haneczka, Radczyni i Książdz.

Państwo Młodzi byli na scenie zupełnie dobrane małżeństwem (p. St. Giarówna i kol. Z. Stermiński). Panna Młoda w stroju krakowskim wyglądała, jak prawdziwa Krakowianka, jej zaś świeżo upieczony mąż dzięki dużej dozie temperamentu i brawury odpowiadał zupełnie typowi Krakusa, — to też z gry ich biła werwa i radość. Byli doskonałi wówczas, gdy zwierali się sobie ze swych uczuć, czy też snuli plany na przyszłość. Zwłaszcza Panna Młoda przystosowaniem się w grze do gwary krakowskiej, miłą grą twarzy oraz wdzięcznymi, pełnymi rytmiki ruchami na scenie pozostawiła niezatarte wrażenie na widzach. Epizodyczna scena między nią, a jej siostrą Marysią (p. Aleksandrowska) świadczy o jej wczuciu się w swą rolę, którą w tem miejscu z nieklamany liryzmem oddała.

Nie można też pominąć milczeniem roli Gospodyni — odtwórczyni sceny z Isią, pragnącą usilnie zobaczyć obrzęd czepin. Zdawałoby się, że nie jest to rola trudna, ale w rzeczywistości wymaga ona od artystki dużego umiaru i taktu, by zrobić z siebie starszą panią pełniącą obowiązki gospodyni domu. Warunkom tym uczyniła zadość p. Stefanowiczówna.

Na większą uwagę zasługuje rola Czepca, kreowana przez kol. Czechowicza, który stworzył prawdziwy typ zadzierzystego, butnego i ambitnego chłopca, szukającego na wszystko argumentu w sile pięści, uważając tylko ten sposób za godny rozwiązywania najzawilszych sporów. Czepiec, dysponujący silnym głosem i szorstkimi, nieopanowanymi ruchami, swem zachowaniem doskonale kolidował z dystyngowanym towarzystwem, znajdującem się na weselu.

Ojciec i Dziad (kol. kol. Chmielowiec i Grabowski) — to przedstawiciele starszej generacji, której żywo stoją w pamięci wspomnienia rzezi galicyjskiej, kiedy to chłopcy z kosami w rękach ruszyli na dwory szlacheckie. Scenę tę z uwypukleniem grozy nastroju odmalowali zupełnie zadawalająco obaj aktorzy.

Do nieprzeciętnych ról w dramacie należą role: Poety i Racheli. Nasi wykonawcy kol. Roszkowski i p. Olesiewiczówna w dwóch, tchnących tajemniczością i romantycznością scenach, raz, kiedy zapraszają na wesele całą przyrodę, drugim zaś razem, gdy rozmawiają o poezji i przedziwnej mocy przyrody, — odzwierciedlili całą nadprzyrodzoną sytuację. Poza tem rola Poety w „Weselu” została w jednej ze scen przez niego samego określona w słowach: „Mnie to tak coś



gna po świecie”. Zadanie jego zasadza się więc na niestannem pokazywaniu widzowi swej marzycielskiej, lekko-myślnej a zarazem poetycznej natury. Rolę Chochola, zaproszonego na wesele z inicjatywy Racheli i Poety przez Państwa Młodych, kreował kol. Borchert, który zabarwieniem głosu odpowiadał swej roli.

Pozostałe osoby dramatu, jak Zosia, Kasper, Haneczka, Radczyni i Ksiądz — to jakgdyby obóz najbardziej rozbarwionych uczestników wesela; jedni z nich upajają się stale tańcem, drudzy zaś piją kurdesz nad kurdeszami.

Role Zosi i Kaspra, nieodstępnej drużby, wykonali kol. Mioduszevska i kol. Szymański. Haneczkę grała sympatyczna p. Birnbaumówna, Radczynię zaś ze sporą dozą dystynkcji p. ( ). W roli Księdza wystąpił kol. Zaniewski. Epizodyczne role Kuby i Staszka odwzorzyli kol. kol.: Mieczysław i Repucha.

Reasumując grę wszystkich aktorów, z całym przekonaniem wyznaczyć musimy, iż wywiązali się sumiennie i należycie ze swego zadania.

Słyszycie się jednakże dzisiaj w miarodajnych sferach artystycznych, że dobra aktorka, czy aktor to jeszcze nie wszystko, musi być jeszcze dobra treść i dobry reżyser, który jest najbardziej odpowiedzialną figurą w teatrze. A zatem dobry poziom naszych sił artystycznych — to nie samych wyłącznie aktorów zasługa, to i w wielkiej mierze zasługa reżysera sztuki, prof. Czesława Pietrasza, któremu za poniesiony trud należy się szczere uznanie.

W pracach przygotowawczych brały również udział sekcje: malarska, pod kierunkiem p. prof. Zimmermana, która wykonała świetne dekoracje ściśle podług scenariusza, wśród nich pięknie wykonane wnętrza alkierzyka, muzyczna pod egidą p. prof. Sobierajskiego, której przypadła cała część koncertowa, i techniczna pod kierunkiem p. prof. Kulczyńskiego, która czuwała nad efektami świetlnymi na scenie. Troska o potrzebne do sztuki tak liczne stroje spoczywała na barkach p. prof. Baruckiego. Pracę nad wykonaniem Złotego Rogu oraz innych przedmiotów zafiarował p. prof. Bujniak. Wszystkim tym osobom składamy na tem miejscu podziękowanie za Ich niestrudzoną pracę.

Wł. S.



## „C z a t y”.

Zmierzch.

Mrok, wypełszczy gdzieś z tajników ziemi, osnuwał powoli odwieczne drzewa, stojące zwartą masą, wkładał się w haszcze i zarośla, otaczał i omotał puszcę; piał się coraz wyżej i wyżej, z jednej gałęzi na drugą, aż dosięgnął wyniosłych, zjeżonych gęstem igliwem wierzchołków; gęstniał coraz bardziej, potężniał, rósł, aż wreszcie wszystko zatraciło się w bezmiarze zmierzchu. Na zachodnim niebie błąkały się wprawdzie jeszcze wylękłe resztki słońca, ale i te wkrótce znikły.

Z głębi puszczy, od zroszonych, zimnych traw, od cichych, tajemnych topielisk, od odległych bezdroży wstawiała noc...

Z poza dalekich, roztopionych smug mgieł wypłynął czerwony, niby świeża, gorąca krew, krąg księżycy i, oparłszy się hen, daleko, na wierzchołkach drzew, spoglądał na puszcę.

Idziemy jeden za drugim powoli, ostrożnie, aby nie sprawiać najmniejszego szmeru. Od czasu do czasu trzaska jednak jakaś sucha gałązka pod naszymi stopami. Wkrąg panuje bezbrzeżna, przerywana niekiedy odległym skrzypem drzewa cisza.

Trzech nas jest, t. zn. stary, zawołany myśliwy p. S., mój ojciec, wreszcie ja, spragniony wrażeń nocnej zasadzki.

Ścieżka jest tak wąska i kręta, że co chwila ocieramy się o pnie drzew, lub potykamy się o wystające z puszczy darni korzenie. Na szczęście świeci księżyc, dajemy więc sobie jakoś radę. Pan S. prowadzi, zna bowiem dokładnie okolice.

Idziemy już z godzinę czasu. Nagle ścieżka skręca na prawo. Zbliżamy się do celu, jeszcze tylko parę kroków...

Uplywa chwila — i jesteśmy na miejscu.

Rozglądam się. Skraj puszczy. Ściana drzew odrzyna się czarną plamą od szarego tła nieba.

Naradzamy się, gdzie kto ma czatować. Staje na tem, że mam zostać na miejscu, stanowisko p. S. leży cokolwiek



wtyle, ojca zaś jest wysunięte bardziej na lewo.

Zbliża się chwila rozstania — a potem myśliwski egzamin. Ostatnie rady i przestrogi, rzucone głosem poważnym, uroczystym — i sylwetki ojca i p. S. znikają w zamroczach gęstwin.

Zostaję sam. Oglądam uważnie stanowisko. Wszystko zalewa poświata księżycy, mogę więc dokładnie przypatrzeć się okolicy. Stoję na samym skraju puszczy, na pagórku. Tuż obok rośnie kilka samotnych drzew, tworząc doskonały i bezpieczny punkt obserwacyjny.

Czaty na dziki! Jestem pierwszy raz na nich, to też czuję się nieswojo...

Na niebie ukazuje się ciemny zwał chmur i ogarnia księżyc. Gęsta, czarna ośma wypełnia puszcę. Niczego nie widać, prócz tej zbitej, jednolitej masy drzew, co rozsrożyła się teraz dokoła groźna, a nieprzebyta.

Przedemną rozległe, poszarpane pagórkami kartoflisko. Daleko, po przeciwległej jego stronie czernieje płachta lasu. Stoi wielka, patrząc w dale nieba.

Żadnego wiatru. Bezmiar ciszy legł w zapadach gęstwin...

Czuję przyspieszone bicie własnego serca. Krew poczyna żywiej pulsować w skroniach...

Chwile płyną powoli, sączą się niemal, wydają się godzinami. Wyteżam wzrok, wpijam się nim w bezkres kartofliska, stamtąd bowiem ma przyjąć on, „Zły”, dzik-postrach wszystkich okolicznych wsi, którego zuchwałość stała się przysłowiowa. Napróżno jednak: niczego nie widać.

Opieram się wygodniej o drzewo i przymykam zmęczone wypatrywaniem oczy.

Czas wlecze się złotwim krokiem; upływa już godzina odkąd trwam na stanowisku, i nic; tylko ta cisza, dźwięcząca w uszach, niepokojąca a mroczna; niekiedy szyszka lub sucha gałązka, uderzając o konary drzew, spadnie na ziemię, zamąci na chwilę martwość puszczy, i znowu cisza. Od czasu do czasu jakoweś skrzyepy chodzą po międzydrzewnych przestrzeniach; niekiedy rozedrze powietrze głuchy, złowrogi, z przerwami pełnemi jakowejś niewypowiedzianej groźby krzyk puhacza, rozplynie się w ogromie puszczy, i znowu cisza.

Mijają chwile... minuty... godziny...

Wtem!

Skądś nadleciał szmer, z początku ledwo dosłyszalny, potem coraz wyraźniejszy, bliższy...

Chwytam gorączkowo za sztucer, obserwując jednocześnie kartoflisko... Niczego jednak nie widać.

Szmer z każdą chwilą wzrasta, zamienia się stopniowo w cichy, przeciągły poszum.

Przysłuchuję się zdziwiony: czyżby drzewa? Spoglądam uważnie na puszcę. Istotnie, wierzchołki dębów chyla się w kornym pokłonie; modlitwa puszczy rozpoczęta...

Siadam, zasłuchany, u stóp drzewa.

Odwieczne, zapatrzone w przestrzeń lat olbrzymy gwarzą, prowadząc swoje jednostajne mowy.

Kędyś odezwał się świerszcz, tnąc swój zwykły pacierz wieczoru.

Jakoś dziwnie w duszy, jakiś bezbrzeżny spokój... Zapominam zupełnie o dzikach.

A puszcza szumi swoją pieśń prawieczną, rozpamiętywa lata swego trwania, pochyla się miarowo, oddając pokłon Stwórcy...

Przymykam oczy. Czuję niewypowiedzianą rozkosz we wsłuchiowaniu się w te dumania puszczy nad tajemnicami wieków, na które patrzała, w ten jej rozgwar poważny a wielki, w te jej pokłony szumne a śpiewne...

Stopniowo, ogarnia mnie potęgujące się z każdą niemal chwilą przemożne uczucie sennaści. Ten monotony, przeciągły poszum każe zapomnieć o dzikach, o świecie całym... Powieki poczynają ciążyć ołowiem na zmęczonych oczach. Jeszcze chwila — a zasnę. Usiłuję bronić się... Chcę powstać... Napróżno! nogi odmawiają posłuszeństwa, a powieki powoli opadają wdół... Nie, nie mogę powstać. Nie chce mi się już zresztą...

Ostatkiem świadomości czuję, jak głowa sennie chyli się na piersi, jak skądś przychodzi ogromna cisza i ogarnia mnie powoli...

Puszcza uroczyście odprawiała swoje modły. Nad czarnym jej bezmiarem stał księżyc, co znowu wypłynął był z poza chmur wielki i czerwony.

Głębokie ostępów Białowieży rozdzierało niekiedy przeźrażliwe hukanie puhaczy.

I znowu płynęły chwile... minuty... godziny...

Na niebie tliły się nieprzeliczone ogniki gwiazd.

A świerszcze grały całą noc.

Ktoś trąca mnie w ramię.

— No, śpiochu, obudź się nareszcie, idziemy już do domu — słyszę jakiś niewyraźny, płynący zdala głos.

Nie rozumiem jednak dokładnie znaczenia tych słów, jestem zbyt rozespany...



— Twardy ma sen!  
Ależ to głos ojca!!!  
Zrywam się na równe nogi. Co to?!!  
Dzień!!!  
Przedemną roześmiana twarz ojca i p. S. Skraj puszczy zalany słońcem...  
Przecieram zdumiony oczy. Nie wiem skąd tu się wziąłem. Co to wszystko znaczy?  
— No, widziałeś dzika?  
— Dzika?!! — Rozumiem...      *Godło: „Puszcza”*

## Kącik dla najmłodszych.

### Kochani Najmłodszy Czytelnicy!

Bardzo mi przyjemnie, że piszecie do mnie i chciałabym otrzymywać jeszcze więcej Waszych prac.

Myślę, że bardzo Wam się podobał jubileuszowy numer „Głosu Uczniowskiego”, piękna zaś jego okładka i bogata treść wynagrodziły Wam brak „Kącika”. Obecnie po długiej i żmudnej pracy w szkole zbliża się czas wypożyczynku — Święta Wielkanocne.

Chociaż ferie te są znacznie krótsze od poprzednich, myślę, że będziecie mogli trochę odpocząć i pełną piersią zaczerpnąć wiosennego powietrza.

Życzę Wam jak najprzyjemniejszego spędzenia Świąt i jednocześnie proszę, żebyście nadal nie zapominali o Waszym „Kąciku”.

Z wielu nadesłanych mi prac zamieszczam wiersz kol. M. Jodkiewicza kl. III „a”; opowiadanie p.t. „Straszna przygoda, która skończyła się niestrasznie” Z. Broszówny kl. III. i wiersz, napisany przez dwóch młodocianych autorów pod pseudonimem „Wuha” p.t. „Dzwon”.

Ze względu na brak miejsca wszystkim moim korespondentom odpowiem w następnym numerze „Głosu”.

„Mirjam”.

## Z i m a.

Zawitała zima  
Strojna bielą szat,  
Jechała zdaleka,  
Bieląc śniegiem świat.  
Mroźny wiatr powiewa  
I szyby maluje,  
Biały śnieżek pada,  
Ziemię zasypuje.  
W zimie stary człowiek  
W domu siedzi rad,  
Ale zuchy małe  
Jadą sobie w świat:  
Na łyżwach, na sankach  
Pędzą sobie w dal,  
A po takiej jeździe  
Do dom wracać żal.

*Mieczysław Jodkiewicz kl. III „a”.*

### „Straszna przygoda, która skończyła się niestrasznie”.

Wracamy z lasu, niesiemy dzbanki, napełnione poziomkami. Upał okropny, do domu mamy jeszcze kilometr.

Towarzystwo nasze składa się z kilkunastu osób starszych, młodych i najmłodszych. Mamusia proponuje odpoczynek. Chętnie wszyscy się zgadzają. Siadamy na niewielkim wzgórku koło drogi leśnej i zajadamy poziomki.

Po pewnym czasie odzywa się jedna z pań: „Czy państwo nie uważają, że tu jakoś dużo osy.”

Prawda, fruwa ich mnóstwo nad nami, liczba ich zaczyna coraz to wzrastać, przytem spostrzegamy, że koło pagórka, na którym siedzimy, są otwory w ziemi i stamtąd właśnie wychodzą osy.

Coraz ich więcej i więcej... aż czarno nad nami!

Zaczynamy uciekać. Krzyk, pisk, machanie szalami, chustkami, dzbankami... poziomki mieszają się z osami. Pędzą wszyscy leśną drogą, osy za nami, nad nami, siadają na głowy, na ramiona...

Niewiadomo, jak długo trwałaby ta gonitwa. Wtem ktoś krzyknął: „W bok, do lasu!” — Wszyscy skręcamy w las, a osy pędzą prosto!

Oprócz dwóch osób, ukąszonych przez osy, całe towarzystwo wyszło cało z tej przygody, ale z garnków, w których były poziomki, ani jeden nie został cały.

Z. Broszówna kl. III.



## D z w o n.

Po rosie z wiatrem przez pola i łąny  
Od strony wiejskiego kościoła  
Dźwięk płynie radosny, z szumami zmieszany,  
I rankiem do modłów wieś woła.

A woła i prosi tak słodko i tklawie,  
Że chęciom się oprzeć nie można,  
Więc spieszą kmiotkowie tam miedzą po niwie  
I myśl im przoduje pobożna.

Gdzie w zorzy promieniach połyska krzyż złoty  
I dzwon się kołysze na wieży,  
U stopni ołtarza z wyrazem tęsknoty  
Do wspólnych ksiądz wzywa pacierzy.

A słowa kapłana, w świątyni głoszone,  
Dzwon niesie od siola do siola,  
A płynąc przez pola i łąki zroszone,  
Wciąż woła i woła i woła...

Wuha kl. III.

Wszystkim Czytelniczkom i Czytelnikom „Głosu Uczniowskiego” serdeczne życzenia WESOŁEGO ALLELUJA!  
zasyła REDAKCJA.

## K R O N I K A.

### Z Gimnazjum Żeńskiego.

**Sprawozdanie.** Dn. 3-XII-32 na 6—7 lekcji odbyło się sprawozdanie z wycieczki kl. VII do Zakopanego w roku szk. 1931-32. Referaty ilustrowano przezroczkami.

Dn. 5-XII-32 r. zdano sprawę z wycieczek kl. VI, V i IV w tymże samym roku.

**Kronika harcerska.** Dnia 22-XII-32 r. odbyła się w naszym Gimnazjum uroczystość przyrzeczenia harcerskiego, do którego przystąpiło dwadzie-

ścia druchen. Na uroczystości tej były delegacje wszystkich drużyn białostockich. Po przyrzeczeniu odśpiewano przy ognisku cały szereg harcerskich piosenek. Na zakończenie podzielono się oplatkiem.

**Obchód.** Dn. 23-I-33 odbył się uroczysty wieczór ku uczczeniu 25-lecia śmierci St. Wyspiańskiego. Piszemy o tem na innym miejscu.

**Wieczór karnawałowy.** Dn. 28-I-33 odbył się w naszym Gimnazjum bal karnawałowy

dla starszych, a dn. 29-I-33 dla młodszych uczennic.

**Liga Morska.** Dn. 22-I, 5-II, 19-II, 2-III i 19-III-33 r. odbyły się zebrania Ligi Morskiej, na których wygłosiły referaty: kol. Artemowiczówna — „Pomorze pod względem geograficznym”; kol. Zaliwakówna — „Sprawa Pomorza od sekularyzacji Prus do rozbiorów Polski”; kol. Andrzejkowiczówna — „Dlaczego my Pomorza oddać nie możemy”; kol. Łukaczewska i Artemowiczówna — „Stosunki polsko-gdańskie przed i po wojnie światowej”; kol. Piątkowska — „Polityka germanizacyjna Niemiec”. Ponadto zreferowano cały szereg artykułów z pisma p. t. Morze.

**Przedstawienia.** Dnia 5-III kl. II „a” i „b” urządziły przedstawienie, na którego program złożyły się: dwie inscenizacje bajek p. t. „Czarodziejska lekcja” i „Zaczarowana fujarka”, deklamacje i tańce „solo”. Dn. 11-III odbył się wieczór, urządzony przez kl. IV „b”, na którego program złożyły się: szarada, deklamacje, taniec zespołowy i komedijka p. t. „Duszek szkolny”.

Dochód przeznaczono na wycieczkę tejże klasy.

**Imieniny Marszałka Piłsudskiego.** Dn. 18-III-33 r. odbyła się uroczysta akademja z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego. O przebiegu akademji piszemy na innym miejscu.

**Śniadanie dla biednych dzieci.** Samorządy klasowe w naszym Gimnazjum postanowiły co 10 dni kupować śniadania dla biednych dzieci. W każdej klasie znajduje się skarbonka, do której uczennice w miarę możliwości składają na ten cel ofiary.

**Kółko literackie.** Dn. 24-II-33 r. odbyło się zebranie Kółka Literackiego, na którym kol. Balińska wygłosiła referat, poruszając w nim problemy, zawarte w „Zwycięstwie” Conrada.

### Z Gimnazjum im. Marsz. Józefa Piłsudskiego.

Dn. 4-XII-1932 r. kol. kol. Mieczysław Piotrowski i Jan Żukowski odegrali fragment z „Wesela” na Akademji ku czci St. Wyspiańskiego w Knyszynie, kreując role: pierwszy Gospodarza, drugi — Wernyhory.

Akademja była zorganizowana staraniem M. U. P., oddział w Knyszynie.

**Powstanie Kółka Sportów Zimowych.** Dn. 16-XI-1932 r. zawiązało się na terenie naszego Gimnazjum „Kółko Łyżwiarskie”, które następnie przekształciło się w „Kółko Sportów Zimowych”. Przewodniczącym Kółka został kol. Boćwiński Władysław. Zadaniem Kółka — propaganda sportów zimowych wśród uczniów.

**Świetlica S. U.** w okresie świątecznym. W okresie świątecznym świetlica S. U. była



czynna ogółem 7 razy. Świątelnica była otwarta w godzinach popołudniowych i cieszyła się dość liczną frekwencją. Nad porządkiem czuwali kol. gospodarz Wacław Wdzięczny oraz wyznaczony uprzednio dobrowolnie zgłaszający się dyżurni kol. kol. kl. VII i VIII.

**Powstanie Kółka Fizycznego.** Dn. 19-XII-32 r. powstało Kółko Fizyczne, pozostające pod opieką p. prof. Ferencowicza. Kółko ma za zadanie popularyzowanie wśród uczniów zagadnień, związanych z przedmiotem fizyki oraz ułatwianie przeprowadzania przez uczniów doświadczeń pomocniczych w nauce fizyki. Zarząd Kółka ukonstytuował się następująco: Prezes — kol. Siodorski Czesław, V-prezes — Pankiewicz Eugeniusz oraz Sekretarz — Keller Kurt. Dn. 31-I-33 r. przyjęto Statut Kółka, opracowany przez Komisję Statutową, w której skład wchodził kol. kol. Kraszewski Seweryn, Szubzdowski Kazimierz i Sadanowicz Alfons. Przy Kółku powstała biblioteczka, pozostająca pod kierownictwem kol. kol. Kortta Mikołaja, Mioduszeńskiego Jarosława i Szaykowskiego Janusza. Biblioteczka czynna jest w czwartki od godz. 13 — 14 oraz w soboty od 17 — 19. Jednocześnie w sobotę czynna jest czytelnia w godz. wyżej wymienionych.

**Obchód imienin Pana Prezydenta.** Dn. 1-II-1933 r. odbył się w naszym Gimnazjum

obchód imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Prof. Ignacego Mościckiego. O godz. 9-ej rano delegacja, złożona z reprezentantów wszystkich klas, wzięła udział w nabożeństwie, odprawionem przez ks. dziekana Al. Chodykę w kościele farnym. O godz. 12 odbyła się w Gimnazjum Akademja, na której program zostały się: przemówienie P. Dyrektora, zakończone okrzykiem na cześć Dostojnego Solenizanta, produkcje chóru męskiego, („Powitanie wolności” — O. M. Żukowskiego, oraz „Wizja sztyldwacha” — słowa Bajkowskiej) oraz produkcje dętej orkiestry szkolnej pod batutą p. prof. Stef. Sobierajskiego.

**Doroczna zabawa szkolna.** W sobotę dn. 4-II-33 od godz. 17 — 22,45 odbyła się w Gimnazjum doroczna zabawa karnawałowa dla młodzieży klas starszych państwowych gimnazjów białostockich oraz szkół zaproszonych. Królową balu została koleżanka Wirkowska Leokadja (Państwowa Szkoła Przemysł. Żeńska), królem kol. Mirowski Witold (P.G.M.J.P.). Do tańca przygrywała bardzo dobra orkiestra p. Aronsona. Dn. 5-II-33 r. odbyła się zabawa dla klas młodszych.

**Obchód rocznicy śmierci St. Wyspiańskiego.** Dn. 15-II-33 r. po południu odbył się w naszym Gimnazjum obchód rocznicy śmierci ś. p. St. Wyspiańskiego, na którym obecni byli dostojni goście z Min.

W. R. i O. P. Sprawozdanie z obchodu podajemy na innym miejscu.

**Konkurs Koła L.O.P.P. Nr. 3.** Zarząd Szkolnego Koła Nr. 3 L.O.P.P. ogłosił konkurs na wzorowe opracowanie kilku tematów z dziedziny modelarstwa, lotnictwa i gazownictwa. Konkurs ma charakter wewnętrzny.

**Z ruchu świetlicowego.** W sobotę dn. 4-III r.b. kolega Skorupski Witold w lokalu świetlicy wyświetlił i objaśnił przezrocza n.t. „Narciarstwo i łyżwiarstwo”.

**„Ogniwo”.** Samorząd klasy piątej naszego Gimnazjum ogłosił konkurs na okładkę do rocznika literackiego swej klasy — „Wiązanka myśli kl. V — rok szk. 1932-33 — Ogniwo”.

Dn. 7-III r. b. jury konkursowe, w składzie: p. prof. Z. Dropauer, kol. Roman Trochimowicz i kol. Borys Proppé z pośród nadesłanych sześciu projektów wyróżniło projekt kol. Cz. Sosnowskiego — za który została mu przyznana nagroda pieniężna w kwocie 15 zł.

### Z Gimnazjum im. kr. Zygmunta Augusta.

**Spowiedź.** Dn. 16-XII ub. r. uczniowie naszego Gimnazjum odbyli spowiedź, a następnego dnia przystąpili w kaplicy gimnazjalnej do Komunii św.

**Wieczór muzyczno-sceniczny.** Dn. 17-XII ub. r. odbył się wieczór muzyczno-sceniczny.

Na muzyczną część programu złożyły się produkcje naszej orkiestry symfonicznej, na część sceniczną — odegranie przez Koło Dramatyczne komedji Al. Fredry p. t. „Ostatnia wola”. Sztukę reżyserował p. prof. Cz. Pietrasz. Dekoracje wykonała Sekcja Malarska pod kierownictwem p. prof. J. Zimmermanna.

**Odczyt kpt. Karpińskiego.** Dn. 22-I b. r. w auli naszego Gimnazjum kpt. pilot St. Karpiński wygłosił odczyt o swym wielkim locie Warszawa — Kabul — Warszawa. Odczyt był połączony z wyświetlaniem przezroczy, na których zostały uwiecznione najbardziej charakterystyczne momenty z tego wielkiego wyczynu lotnika polskiego. Odczyt cieszył się wielkim powodzeniem u młodzieży wszystkich trzech Gimnazjów.

**Imieniny Pana Prezydenta.** Dn. 1-II b. r. uczniowie naszego Gimnazjum udali się po pierwszej lekcji do auli i tutaj wzięli udział w uroczystej akademji, która odbyła się z okazji Imienin Pana Prezydenta.

Na program uroczystości złożyły się: 1) Zagajenie ks. Dyrektora. 2) Referat p. prof. Kulczyńskiego o zasługach Pana Prezydenta na polu naukowym, 3) Deklamacja wiersza „Sztandar” Ewy Szelburg-Zarembiny w wykonaniu kol. W. Roledera z kl. III-ej. 4) Pieśni: „Złamane berła” i „Jak to na wojence” w wykonaniu nasze-



go chóru, 5) Wiązanka pieśni polskich w wykonaniu naszej orkiestry symf.

**Walne zebranie członków S. U.** Dn. 17-II b. r. odbyło się doroczne Walne Zebranie członków naszej S. U. Program zebrania wypełniły: 1) Wybór przewodniczącego, którym został kol. St. Pieciul z kl. VIII-ej, 2) Sprawozdania poszczególnych członków ustępującego Zarządu, 3) Wybór nowego Zarządu, do którego weszli: kol. kol.: J. Dziubek (prezes), A. Porowski (wiceprezes), Z. Stermiński (skarbnik), S. Opalski (sekretarz) i K. Mieczyski (gospodarz świetlicy). 4) Wybór Komisji Rewizyjnej, do której weszli: Cz. Hrynaszkiewicz (prezes), Wł. Szczepański i E. Szymański (członkowie), 5) Wyłonienie Sądu Koleżeńskiego.

**Walne zebranie członków L. O. P. P.** Dn. 23-II b. r. odbyło się walne zebranie członków naszego szkolnego koła L. O. P. P. Na program zebrania złożyły się: 1) Wybór przewodniczącego (kol. St. Salingera), 2) Sprawozdania członków ustępującego Zarządu, 3) Wybór nowego Zarządu, do którego weszli kol. kol.: A. Kaczorowski (prezes), J. Wyrzykowski (wiceprezes), R. Kosiński (skarbnik), K. Bajko (sekretarz) i E. Bloch (kier. modelarni). Do Kom. Rew. weszli: B. Domanowski (prezes), E. Szreder i S. Jabłoński (członkowie).

**Bal.** Dn. 11-II b. r. stara-

niem Zarządu S. U. został urządzony doroczny bal karnawałowy dla starszej młodzieży wszystkich trzech gimnazjów.

**25 lecie zgonu St. Wyspiańskiego.** Dn. 19-II b. r. Gimnazjum nasze uczciło uroczystą akademią 25-lecie zgonu Stan. Wyspiańskiego. O przebiegu uroczystości piszemy na innym miejscu.

**Zabawa dla młodzieży klas niższych.** Dn. 26-II b. r. odbyła się doroczna zabawa dla młodzieży klas niższych. Składała się ona z dwóch części: w pierwszej młodzi uczniowie odegrali baśń sceniczną Henryka Zbierzchowskiego p. t. „Czapka Niewidka i Pałeczka Nieruchomka”, część drugą wypełniły tańce, które z werwą kierował p. prof. L. Barucki. Piękne dekoracje wykonała Sekcja Malarska S. U. pod kierownictwem p. prof. J. Zimmermanna.

**Imieniny Pana Marszałka.** Dn. 18 i 19 III Gimnazjum nasze obchodziło uroczyste Imieniny Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego. Szczegóły tej uroczystości podajemy na innym miejscu.

**Składki.** Samorząd klasy VI naszego Gimnazjum, chcąc uczcić Imieniny Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego nie tylko słowem, lecz i czynem, złożył na ręce ks. Dyrektora kwotę zł. 10,40, zebranych w drodze dobrowolnych składek, na budowę łodzi podwodnej.

---

Cena ogłoszeń: Cała strona 32 zł., pół strony 16 zł., ćwierć strony 8 zł.

---

Opiekun pisma z ramienia Rad Pedagogicznych: **Czesław Pietrasz.**

Redaktor — **Włodzimierz Lewgoud.**

Wice-Redaktorka — **H. Ballńska,** Wice-Redaktor — **M. Piotrowski.**

Administrator: **Antoni Kaczorowski.**

Wydawcy: „Bratnia Pomoc” Państw. Gimn. Żeńsk. im. Anny z Sapiehów Jabłonowskiej, „Samopomoc Uczniowska” Państw. Gimnazjum Męskiego im. króla Zygmunta Augusta, oraz „Samopomoc Uczniów”, Państw. Gimn. im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Białymstoku.



**Garnitury od 80 zł. — z własnych materiałów**  
**Płaszczki letnie według najnowszych modeli na bieżący sezon**

**Jesionki Mundury i płaszczki wojskowe**

wykonuje PRACOWNIA KRAWIECKA

**Michała Malinowskiego**

Białystok, Marsz. Piłsudskiego (Lipowa) 16.

Zakład posiada wykwalifikowanego krojczego oraz nowozaangażowa-  
nych pracowników pierwszorzędnych firm warszawskich.

Kupujcie książki, pomoce naukowe  
i materiały pisarskie tylko

**w Księgarni Nauczycielskiej**

ul. Kilińskiego Nr. 10.

Telefon Nr. 4-23.

Największy wybór. Przystępne ceny.

Chrześcijański dom Handlowy

**„ROZWÓJ”**

Rynek Kościuszki 16.

Poleca na święta Wielka-  
nocne rozmaite towary  
kolonialne po cenach  
najniższych.

**J. Zylbersztejn**

Rynek Kościuszki 24 (daw. Sienkie-  
wicza 12), tel. 8-32.

Artykuły i przybory fotogra-  
ficzne, pióra wieczne Water-  
mana po cenach fabrycznych.

**Dogodne warunki zakupu,  
życzącym na spłaty.**

**Doskonale i szybkie wykonanie  
prac amatorskich.**

**W. WILK**

**BIAŁYSTOK,**

ul. Marsz. Piłsudskiego 14.

(dawn. Lipowa)

**SKŁAD MASZYN**

do szycia i **ROWERÓW**

własnego wyrobu oraz wszel-  
kich części do takowych.

**POPIERAJĄCIE**

**SKLEPIKI**

**UCZNIOWSKIE**